

Orły Wojska Polskiego we wschodniej Rosji i na Syberii

Organizacja polskich formacji wojskowych na Syberii zaczęła się w 1917 roku, blisko rok przed kapitulacją I Korpusu Polskiego i bitwą kaniowską, która położyła kres istnieniu II Korpusu. Wstąpienie w szeregi tych formacji było dla wielu naszych rodaków najbardziej obiecującą szansą wydostania się z ogarniętej rewolucją Rosji. Z czasem, w miarę postępu organizacji i scalania oddziałów, trafiły one pod dowództwo naczelne oddalonej o tysiące kilometrów Armii Polskiej we Francji. Orły i barwy biało-czerwone znalazły się na ich mundurach praktycznie od początku.

Tomasz Zawistowski

Od XIX stulecia aż po okres I wojny światowej służbę w szeregach armii rosyjskiej pełniła znaczna liczba Polaków. Jakakolwiek forma manifestowania swego pochodzenia była im oczywiście surowo wzbroniona. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero na skutek rewolucji lutowej/marcowej 1917 roku. W rewolucjonizującej się coraz bardziej armii, na całym terenie chwiejącego się imperium, powstawały Związki Wojskowych Polaków, zrzeszając

tych rodaków, którzy poczuli się do polskości bądź też widzieli w niej szansę na przyszłość.

W lipcu 1917 roku odbył się we Władywostoku zjazd przedstawicieli Związków Wojskowych Polaków Nadamurskiego Okręgu Wojskowego. W szóstym punkcie rezolucji zjaz-

du stwierdzono, że polscy żołnierze powinni odróżniać się od mundurów innych narodowości: „Pożądane jest noszenie przez wojskowych Polaków na piersi z lewej strony odznaki: na amarantowo-czerwono-białej rozetce białego jednogłowego orła nie większej wielkości niż moneta trzykopiówkowa” (czyli ok. 28 mm).



► Orzeł po Marianie Strzetelskim, oficerze 5. Dywizji Strzelców Polskich

Powstanie i rozwój wojska

Tak opisywał formowanie pierwszych oddziałów polskich na Syberii por. Feliks Jaworski, pełniący później służbę w 5. Dywizji Strzelców Polskich: „[...] długo już przed przybyciem na Syberię, utytułowaniem się i zorganizowaniem Dowództwa Wojsk Polskich we Wschodniej Rosji i na Syberii wojsko polskie tam było. Przedziwnie ono powstawało, wyczarowywało się. W miejscowościach setki i tysiące kilometrów od siebie oddalonych, kto tylko żył i czuł się Polakiem, wypychał się w mundur, nalepiał na gimnastiorę, frencz lub kitel amaranty, częściej coś w rodzaju amarantów, wyfantazjowywał jakieś wszywki, galony, naszywki, przyczepiał na naprędce uszytą rogatywę, skleconą z furażki maciejówkę albo wprost na papachę orła polskiego – cóż to za różne i dziwaczne orły były – i tak stawał się żołnierzem polskim. Tak tworzyły się oddziały”.

Latem 1918 roku przybył do syberyjskiego miasta Ufa oficer II Brygady Legionów Polskich, mjr Walerian Czuma, mianowany przez gen. Józefa Hallera na stanowisko dowódcy Wojska Polskiego na Syberii. Pod jego dowództwem znalazły się Legion Semipałatyński, Legion Irkucki i inne jednostki polskie; rozpoczęto formowanie następnych, poczynając od 1. Syberyjskiego Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki. Organizacja kolejnych oddziałów polskich przebiegała w warunkach niebywale ciężkich, bo przez cały czas na froncie toczyły się walki z bolszewikami. Koncentracja przybywających grup i pojedynczych żołnierzy odbywała się początkowo w Bugurusłanie, a korpus czechosłowacki zgodnie z zawartą wcześniej umową zaopatrywał Polaków w zdobyczne, rosyjskiej produkcji uzbrojenie i umundurowanie. Od sierpnia 1918 do kwietnia 1919 roku utworzona została 5. Dywizja Strzelców Polskich na Syberii, licząca ponad 11 tys. żołnierzy w jednostkach piechoty, kawalerii, artylerii i w oddziałach pomocniczych. Większość jej składu osobowego stanowili Polacy z byłej

Fot. ze zbiorów autora

c.k. armii, uwolnieni z rosyjskich obozów jenieckich. Od października 1918 roku garnizonem jej stał się Nowonikołajewsk (obecnie Nowosybirsk) nad Obem. Oddziały liniowe skupione były w dywizji pod komendą płk. Kazimierza Rumszy. Całością Wojska Polskiego we Wschodniej Rosji i na Syberii, podlegającego organizacyjnie dowództwu Armii Polskiej we Francji, dowodził płk Walerian Czuma.

Na blisko rok Nowonikołajewsk stał się miastem bez mała polskim. Najokazalsze budynki w mieście oddane zostały 5. Dywizji na pomieszczenia sztabów i urzędów wojskowych. Na wieżycze budynku szkoły, w której mieścił się sztab Dowództwa Wojsk Polskich, powiewała majestatycznie amarantowa chorągiew z białym orłem pośrodku. Na ulicach widać było tylko polskie mundury i pobrzmiwała

polska mowa. Rzymskokatolicki cmentarz w Nowonikołajewsku zappełniał się mogiłami żołnierzy poległych w kołczakowskiej ofensywie, w marszu ku Włodze od wschodu.

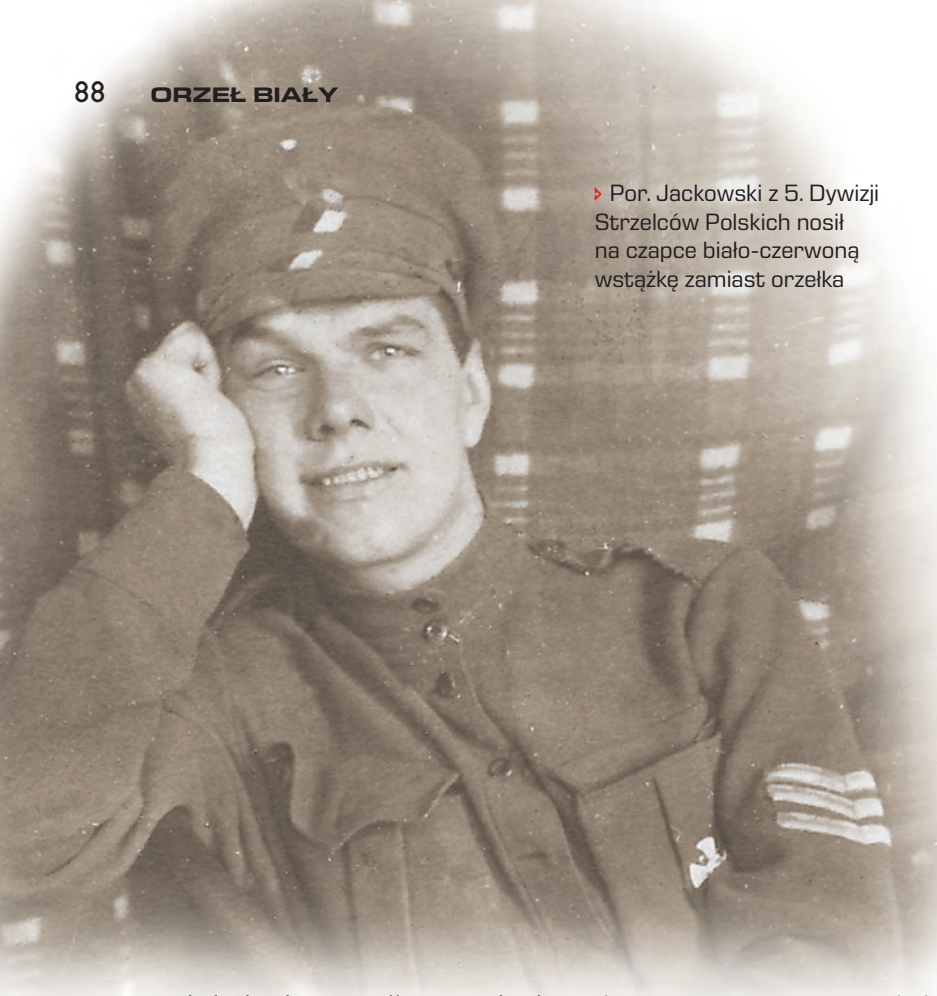
Rosyjskie orły i polskie mundury

W czasie początkowych walk ciekawa historia z orłem w tle przydarzyła się por. Józefowi Werobejowi, późniejszemu dowódcy 3. Batalionu 1. PSP i dowódcy straży tylnej 5. Dywizji, podczas ewakuacji: „Prowadząc różnokierunkowy zwiad i pościg plutonami, por. Werobej po dotarciu do Bunino miał przy sobie tylko czterech żołnierzy, których ustawił na posterunkach. Jeden z nich zatrzymał pędzącą w stronę Belebeju trójkę koni. Siedzący w saniach awanturował się, że śmiało go zatrzymać. Żołnierz nasz zmusił ▶



▶ Por. Piotr Wasilewski z 1. Pułku Strzelców im. Tadeusza Kościuszki 5. Dywizji Strzelców Polskich

► Por. Jackowski z 5. Dywizji Strzelców Polskich nosił na czapce białą-czerwoną wstążkę zamiast orzełka



Fot. ze zbiorów autora

go jednak, aby poszedł rozmówić się z naczalstwem. Gdy wszedł do izby, w której za stołem siedział por. Werobej, ten stereotypowo spytał go:

– Kto ty takoj?

– Ja czlen rewwojensowieta fronta!

– z poczuciem wagi swej funkcji odpowiedział przybyły, nie spodziewając się spotkać w tym miejscu nieprzyjaciela.

Por. Werobej wstał i niespodziewanym ruchem chwyciwszy za gardę szabli komisarza, wyrwał mu ją z pochwy i rzucił na ziemię, aż potoczyła się pod stół. Oślupiała komisarz nie zdążył

sięgnąć po swego nagana, gdy już był na muszce pistoletu por. Werobeja.

– Czto eto takoje? – zapytał zaskoczony.

Por. Werobej bez słowa pokazał mu orzełka na leżącej na stole swej maciejówce dowborczyka.

– Znaczit ja popał [ros. wpadłem] – wymamrotał komisarz”.

Nie mamy kompletu informacji o umundurowaniu pierwszych powstających oddziałów. Z relacji Tadeusza Marcolli, organizatora i adiutanta sztabu Legionu Irkuckiego, wiemy, że noszono rosyjskie mundury sukienne i granatowe czapki maciejówki z amarantowym otokiem i srebrnym orzeł-

kiem. Szarże oznaczano na rękawach za pomocą kątów – srebrnych u oficerów, białych u szeregowych – umieszczanych na amarantowej tarczy pod orzełkiem. Po wcieleniu Legionu Irkuckiego w skład Wojska Polskiego na Syberii zaprzestano naszywania orłów w tym miejscu, ale byli żołnierze legionu nosili je w ten sposób jeszcze przez pewien czas. W latach 1918 i 1919 niektórzy żołnierze 5. Dywizji naszywali na rękawy rosyjskich mundurów oznaki w postaci tarcz w barwach narodowych; zdarzały się również przypadki używania wstążek białą-czerwonych jako oznak czapkowych. Warto zauważyć, że w tym samym czasie i regionie identyczne, białą-czerwone wstążeczki nosili na swych czapkach żołnierze Korpusu Czechosłowackiego.

Legion Irkucki wcielony został do polskiej 5. Dywizji jako 3. Pułk Strzelców. W początkowym okresie żołnierze dywizji używali umundurowania rosyjskiego, później zaś japońskiego. Do czasu przybycia na Syberię mjr. Jarosława Okulicza-Kozaryna, delegata gen. Józefa Hallera, oznaki stopni wzorowane były na regulaminie byłego I Korpusu Polskiego.

Z chwilą przejścia od lutego 1919 roku na etat francuski w dywizji wprowadzono umundurowanie przewidziane dla wojsk Armii Polskiej we Francji, lecz barwy szarozielonej w miejsce błękitnej, włącznie z charakterystycznymi czapkami-rogiatwkami oraz oznakami stopni.

Przemundurowywanie oddziałów było realizowane stopniowo i trwało jeszcze pod koniec roku 1919. W niełatwych warunkach zaopatrzenia wojennego trudno mówić o dokładnym egzekwowaniu rozkazów, w praktyce istniało od nich wiele wyjątków. Mundury zamawiane przez intendenturę z Władywostoku adaptowane były w pewnym zakresie do użytku w syberyjskich warunkach klimatycznych. Dlatego też oprócz czapek regulaminowych noszono wysokie czapy futrzane, a także rogiatki bez daszków o otokach obszytych barankowym futrem. Na czapkach z koziej skóry małe, blaszane orzełki ginęły pośród kudłów.



Fot. ze zbiorów autora

► Naramiennik żołnierza 5. Dywizji z wczesnego okresu jej istnienia; nałożony orzeł odłany jest ze stopu ołowiu

Na wszystkich rodzajach czapek noszone były orły metalowe różnych typów: tak pochodzące z Korpusów Polskich na Wschodzie, jak i legionowe, pewną bowiem część żołnierzy dywizji stanowili byli legionieści wcieleni do armii austriackiej. Rzecz jasna, godeł było za mało, w związku z czym została uruchomiona lokalna produkcja mająca uzupełnić braki. Powstał wówczas nowy, oryginalny wzór orła z napisem „ZA OJCZYZNĘ I WOLNOŚĆ” i literami „W P S”, oznaczającymi zapewne Wojsko Polskie na Syberii. Wyprodukowano przynajmniej dwie jego odmiany. Biorąc pod uwagę istnienie w strukturach 5. Dywizji bardzo sprawnego Batalionu Inżynieryjnego, który dzięki doskonałej kadrze utworzył między innymi ruchome warsztaty mechaniczne, podejrzewać można, że orły produkowane były własnym przemysłem. Na hełmach typu francuskiego, używanych przez żołnierzy szczególnie znienawidzonego przez bolszewików Batalionu Szturmowego, malowano duże, białe orły na tarczach amazeonów.

Na wzór umundurowania Armii Polskiej we Francji nakazano umieszczenie orłów na amarantowych podkładkach również na naramiennikach. Do rozkazu tego zastosowała się jedynie część żołnierzy, jednakże w odróżnieniu od godeł haftowanych, jakie noszono na naramiennikach we Francji, na Syberii w użyciu były głównie orły metalowe.

Rozbicie 5. Dywizji i powrót do Polski

Wobec niepowodzenia wiosennej ofensywy wojsk syberyjskich Aleksandra Kołczaka (1919), zwanego złośliwie admirałem bez floty, i wyparcia ich przez bolszewików z europejskiej czę-

ści Rosji, projekt powrotu do Polski drogą lądową na zachód stał się niemożliwy do zrealizowania. W tej sytuacji pod koniec 1919 roku rozpoczęto ewakuację oddziałów na Daleki Wschód, wybierając określną drogę kolejową i morską. Bezpieczeństwo linii transsyberyjskiej stało się zadaniem priorytetowym. Wyruszywszy z Nowonikołajewsk, 5. Dywizja ochraniała ją, prowadziła walki tak z lokalnymi partyzantami, jak i z regularnymi oddziałami bolszewickimi, a jednocześnie stanowiła straż tylną wojsk czechosłowackich i kołczakowskich. Czterdziestostopniowy mróz dodatkowo utrudniał i tak niełatwe zadanie. Współpraca z oddziałami w zasadzie sojuszniczymi pozostawiała wiele do życzenia; Czesi, wycofując się nazbyt wolno, blokowali drogę, a przypadki przechodzenia całych pułków kołczakowskich na stronę bolszewików były coraz częstsze. Zdradzili również i przeszli na stronę wroga żołnierze noszący na czapkach emblemat w postaci złotej Pogoni, należący do sformowanego w strukturach polskiej dywizji batalionu litewskiego. Najcięższe bodaj walki stoczone zostały 23 grudnia 1919 roku na stacji kolejowej Tajga, gdzie krwawo odparte oddziały nieprzyjaciela powstrzymały na pewien czas swój marsz. Niemniej już niebawem, na skutek wybuchu czerwonego powstania w Krasnojarsku, transporty 5. Dywizji utknęły na stacji kolejowej Klukwiennaja. Czesi, których

transporty blokowały linię, odmówili jakiegokolwiek współpracy, odmówili nawet ostatniej prośbie płk. Czumy o przepuszczenie transportu rannych, kobiet i dzieci. Wobec niemożności kontynuowania walki i ewakuacji dywizja zmuszona została do kapitulacji przed bolszewikami na stacji kolejowej Klukwiennaja 10 stycznia 1920 roku. Niecały tysiąc żołnierzy wraz z dowódcą dywizji, płk. Rumszą, przedarł się przez kordon i dotarłszy do Charbina (obecnie Harbin) w Mandżurii, powrócił po długiej morskiej podróży do Gdańska, wpływając do portu na statku Jaroslavl 1 lipca 1920 roku. Przyjąwszy uzupełnienia, wyruszyli oni na front jako Brygada Syberyjska, wcielona do 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, by wziąć czynny udział w kontrofensywie i pościgu za bolszewikami aż do granicy Prus Wschodnich.

Żołnierze polscy – a wśród nich zarówno rozbitkowie 5. Dywizji, jak i pełniący służbę w oddziałach pomocniczych i polskich punktach etapowych – którzy przedarli się do Mandżurii, otrzymali nowe umundurowanie barwy błękitnej według wzoru obowiązującego w Armii Polskiej we Francji i w nim powrócili do kraju.

Dalsze 9 tys. byłych żołnierzy 5. Dywizji dotarło do Polski z niewoli sowieckiej w latach 1920–1922. ■

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917–1945*



■ Żołnierze 5. Dywizji nad rzeką Ob w Nowonikołajewsku, 1919 rok